

MAGNIFICAT*).

Najśw. Panna spieszy do Swej kuzynki Elżbiety i przybywa do A In Karin, tu Ją wita Elżbieta uprzedzona przez Ducha św. słowy, które zostały włożone w Zdrowaś Marja: Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego — na pozdrowienie zaś Jej odpowie Marja hymnem MAGNIFICAT.

Nieraz drobniutki nawet historyczny szczegół umie głęboko rozświecić sens — tak np. Łukasz św. pisze, że Elżbieta pozdrowiała Marię głosem podniosłym krzyząc, kiedy tymczasem Marja wyśpiewała Swój hymn głosem zwyczajnym; — bo niezwykły dla Elżbiety stan uniesienia i ekstazy znaczy się wysiłkiem nawet w samym głosie — kiedy tymczasem u Marji głębokie uczucie właśnie dlatego jest majestatyczne i spokojne, bo takie wewnętrzne i w swej niepowszedniości takie u Niej powszednie i zwyczajne.

Cały hymn jest jednym okrzykiem radości i wesela, okrzyk ten jest tak szczytny i tak głęboki, iż nigdy jemu podobny nie dobył się z ludzkiej piersi. Szata hymnu jest ubraną w piękną rytmiczną poezję: serce ludzkie wezbrane uczuciem potężnym przelewa się w pieśń i muzykę, a jak mróz na szybach odciska wzory i kwiaty, tak i płomień duszy dobywa ze siebie i rytm muzycznej pieśni i kraśne wzory.

Poezja jest dialektem uniesionej duszy, zwłaszcza język hebr. był jakby stworzony do wylewów duszy w hymnach. W nim przejścia między poezją a prozą są niezmiernie lekkie, wiersz jest krótki, jędrny, a piękne paralelizmy są w nim wprost jakby uprzywilejowane. — I znać pod tą szatą wzorzystą hymnu magnificat falowanie uczucia, znać po wierszu samym, jak się ono zwolna podnosi, jak dochodzi aż do zenitu, a potem opada w spokojne zakończenie.

*) Ustęp poniższy jest małym wyjątkiem z wielkiej całości.

Sama osnowa tego hymnu utkaną jest ze zwrotów zaczerpniętych z Ksiąg Starego Testamentu. Mówią o Bosuecie, że przez ustawiczne wczytywanie się w Piśmo św. zżył się był z tą księgą i nawet w mowie potocznej nasuwały mu się zwroty i obrazy biblijne, których nieświadomie używał.

Książka, która przeszła w krew duchową nadaje koloryt myślom, a miłośnik jej wkłada w nią „własnych uczuć przedzę“ i „własnych myśli kwiat“. Marja mówi nieledwo słowami biblijnych psalmów i kantyku Anny, a jednak treść jej hymnu jest tak zgoła inną, tak nawskróś Jej własną.

Anna, matka Samuelowa, dziękuje także w swym hymnie Bogu, iż ją synem obdarzył, lecz jej dziękczynienie zlewa się z bardzo ludzkim uczuciem. Ona, przez długie lata nieplodna, w boleści znosiła pośmiewisko ludzkie, a dziś się raduje, iż Pan jej dał odwet na nieprzyjaciołach. „Rozszerzyły się — woła ona — usta moje nad nieprzyjaciółmi mymi“ — i rozbrzmiewa to niskie uczucie u niej nawet przez strofy pięknego i górnego wlotu do Boga. Pan zaś sam jest nadewszystko straszny, groźny i potężny, który „nad przeciwnikami swymi będzie grzmiał w niebie“.

Hymnu zaś Marji ni pyłek ziemski nie zawieje. Czysty i głęboki jak morza przezrocza, gdy opiewa potęgę Bożą — wielbi też „miłosierdzie Jego od narodu do narodu“. Mówi więc Marja nieledwo słowy i zwrotami Anny, ale sercem swem umarza ducha jej i nową zupełnie treść w starą formę wlewa.

Tak zaś ściśle powiążą się z sobą forma obca a zawartość własna, że nie znać choćby najlżejszego ściegu albo szwu jałkoś. Wzniosłe uczucie wiąże się w tym hymnie z potężną ideą, której Marja przy całym polocie poetycznym realne nadaje kształty.

Jest to ślad ścisłego i obserwacyjnego umysłu Marji, który mieliśmy już sposobność poznać w Pozdrowieniu Anielskiem.

W Magnificat siła myśli ujętych w kontrasty jaśniej w całej pełni.

W hymnie Swym zwraca Marja Swe oczy ku Bogu, by Go wielbić za wielkie dzieło Jego potęgi i Jego miłosierdzia i Jego wierności, to znowu wgląda w Siebie samą, by przez pryzmat najgłębszej pokory wejrzeć na pokolenia i epoki, które imię Jej odtąd wielbić będą. W końcu spogląda na samo dzieło

Zbawienia Pańskiego. Pocznie się ono w epoce nowej, która wejdzie przez rewolucję pojęć o tem, co jest niskie a co silne. Królestwo, które z tej epoki się wywinie oparte o ubóstwo, pokorę i słabość, przeciwstawi się przemocy i pysze, obnaży ją w jej ohydzie i pokruszy. Magnificat jest hymnem wielkiej, świętej duszy. „Marja odmalowała i tutaj całą Siebie. Całe jej życie wewnętrzne ujęte jest w dwu wejrzeniach: na niskość Swoją i wielkość Bożą. Najtrudniej jest pogodzić dla ludzkiej duszy pokorę i wyniesienie; bo albo pokora nie śmie wejrzeć w górę podobnie jak oko, które nie pozwala sobie patrzeć w słońce, lub też wyniosłość wzgardliwie patrzy ze swych niebotycznych wyżyn na wszelkie uniżenie.

Hymn Magnificat wyśpiewała dusza, w której się w jedno zlały i najwyższe wyniesienie i najgłębsza pokora. Śmiało i bez zaleknienia mówi Marja o Swem wyniesieniu: Odtąd błogosławioną Ją zwać będą wszystkie narody. Imię nieznaney Dziewicy stanie się najdroższym klejnotem w skarbcu ludzkości. Zapowiada więc Marja to, co po dziś dzień się dzieje. Doprawdy tak mówić o Samej Sobie to tyle, co wchodzić na jakieś zawrotne wyżyny. Lecz nie lękajmy się! Nie zamroczy jej wysokość i nie oszołomi na chwilę. Wyniesiona ponad stulecia, narody i ludzkość jednym rzutem duszy opadnie ku najgłębszemu uniżeniu. Sama w Sobie nie widzi nic innego, jak tylko „niskość“ i uniżenie. Cała tajemnica Jej wielkości nie w niej tkwi, ale jedynie w wejrzeniu Pańskiem „na niskość służebnicy Swojej“.

W ostatnich czasach powstał spór pomiędzy niemieckimi egzegetami (racjonalistycznymi) o to, czy autorką Magnificat była Elżbieta, czy też Marja. Przeciwno berlińskiemu profesorowi (Harnack) zwycięsko obronił profesor drugi (Spita) tezy, że autorką hymnu była Marja. Lecz czyż potrzeba aż uczonych rozpraw na to, ażeby twórcę hymnu ustalić? Nawet ten, komuby nie wystarczył jasny historyczny tekst Łukasza, odgadnie odrazu, iż jedno tylko serce mogło taką pieśń wyśpiewać — serce, w którym się zbiegły i zlały uczucia sobie najbardziej przeciwne.

Hymn ten dobył się z duszy tej, która była najpokorniejsza w wyniesieniu, a najwznioślejsza w pokorze.

X. Józef Teodorowicz
Arcybiskup.
